



Janusz Gogońkiewicz
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
JAROCIN

Drodzy Czytelnicy!

Dobiega końca rok pod wieloma względami wyjątkowy. Rok obchodów jubileuszu 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, a także rocznicy, nam Wielkopolanom szczególnie bliskiej: 100-lecia wybuchu zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego. I tak się jakoś nieszczęśliwie złożyło, że właśnie ten rok okazał się dla załóg wielu nadleśnictw, również dla nas, okresem niesamowicie wyjątkowej pracy, w którym musieliśmy zmierzyć się

z problemami i obciążeniami nie mającymi w naszej historii precedensu. Można powiedzieć, rok w wielu sferach naszej działalności rekordowy - pod znakiem zmagania nad usuwaniem skutków kłęski spowodowanej huraganem z sierpnia 2017 r. A ogrom pracy jeszcze przed nami. Na dziś można powiedzieć, że powoli zbliżamy się do finału, jeśli chodzi o porządkowanie powierzchni najbardziej uszkodzonych tym kataklizmem. Zasadnicze prace planujemy wykonać do końca marca i w tym momencie odwołać obowiązujący na tych te-

renach zakaz wstępu do lasu. Potem czeka nas kolejna olbrzymia robota, aby na powierzchniach kłęskowych jak najszybciej ponownie pojawił się las, dzięki któremu powróci na tych obszarach bioróżnorodność, ciesząc z kilka lat oko odwiedzających.

Naszym Czytelnikom wraz z pracownikami Nadleśnictwa Jarocin chciałbym życzyć zdrowych i spokojnych świąt Bożego Narodzenia oraz wszystkiego dobrego, spełnienia wszelkich marzeń w nadchodzącym 2019 roku. Oby był dla nas wszystkich taskawczy!

LEŚNE WĄTKI POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

27 grudnia 2018 roku to dla Wielkopolan niezwykle i uroczysty dzień, świętować bowiem będziemy 100. rocznicę zwycięskiego, niezapomnianego zrywu naszych przodków - Powstania Wielkopolskiego. Było to jedno z czterech zwycięskich powstań w dziejach Polski. Pierwsze z polskich powstań z tamtego okresu, które umożliwiło realizację wszystkich założonych celów. W szeregi powstańców włączyli się również leśnicy. Wśród nich Władysław Wiewiórowski oraz Stanisław Borczyński, gospodarujący przed powstaniem w lasach miłosławskich. Wspominając wydarzenia sprzed 100 lat zatrzymajmy się na chwilę, by oddać się refleksji i wspomnieć tych, dla których umiłowanie Ojczyzny nierozdzielnie łączyło się z honorem polskiego leśnika - patriotę.

Jeszcze długo przed wybuchem Powstania Wielkopolskiego miłosławscy leśnicy dali wyraz dążeń do odzyskania niepodległości. Na wezwanie stawali z bronią w rękę, by wskreszyć upodloną Ojczyznę. Nie bez powodu ówczesna prasa nazywała miłosławskie włości hrabiego Kościelskiego „Twierdzą Polskości”. Tutaj bowiem prowadzono szeroko zakrojone działania w obronie wszystkiego, co Polską się nazywa, a pruska władza mogła się tylko temu wszystkiemu przyglądać.

Zanim wybuchło powstanie

W 1908 r. stanowisko nadleśniczego hr. Kościelski powierzył **Władysławowi Wiewiórowskiemu (1883 - 1919)**, świeżo upieczonemu leśnikowi, absolwentowi Akademii Leśnej w Eberswalde koło Berlina, który prócz codziennej pracy leśnika zaangażował się w konspirację przeciwko władzy pruskiej. Przewodniczył tworzącym się drużynom „Sokoła”, a niedługo przed powstaniem znalazł się w Tajnym Sztabie Wojskowym w Poznaniu, ściśle współpracował z ppłk. Kazimierzem Grudzielskim (dowódcą odcinka północno-wschodniego frontu Powstania Wielkopolskiego), będąc jednocześnie jego adiutantem. Zdołał swymi działaniami utworzyć i obstarwić Polakami trzy kompanie Służby Straży i Bezpieczeństwa, które rozlokowane były w Miłosławiu, Czerniejewie i Wrześni.

W 1914 r. do leśnej załogi na Bagatelce dołączył wyrzucony przez Prusaków za przynależność do konspiracyjnego Towarzystwa Tomasza Zana w Ostrowie Wlkp. **Stanisław Borczyński (1896 - 1951)**. Tu nadal uczestniczył w działaniach konspiracyjnych, m.in. założył tajną drużynę skautową. W tym miejscu należy dodać mało znany fakt: chroniczną bolączką powstańców był brak środków do przyszłej walki (broń i amunicja). Dzięki użytemu fortelowi 11 grudnia 1918 r. podkomendnym Wiewiórowskiego udało się podprowadzić całkiem spory arsenał broni z niemieckich koszar 46 PP stacjonującego we Wrześni. Zdobytą wtedy broń ukryto w specjalnie przygotowanym leśnym schowku w rejonie Bagatelki.

Teraz albo nigdy

Na wieść o wybuchu powstania w Poznaniu w dniu 27 grudnia 1918 r. Wiewiórowski wraz ze swoimi żołnierzami doprowadził do kapitulacji

W Orlim gnieździe - Bagatelka „Twierdzą Polskości”



Przed Bagatelką - bryczką powozi Władysław Wiewiórowski



Stanisław Borczyński
w mundurze powstańczym



Władysław Wiewiórowski z lewej przy strzelonym byku

bez walki niemieckiego garnizonu we Wrześni. Mianowany przez Powiatową Radę Ludową dowódcą wrzeński-miłosławskiego batalionu powstańczego, uwielbiany wręcz przez swych podwładnych, którzy nazywali go „Wiewiór”, przeprowadził udaną akcję oczyszczenia Witkowa z wojsk niemieckich. W tym samym dniu stanął na czele powstańców wrzeński-miłosławskich, wyruszających na Gniezno. 31 grudnia 1918 r. zdobył Zdziechowę. Z początkiem nowego roku (1-3 stycznia 1919 r.) zorganizował zbrojną pomoc w ubezpieczeniu

wyzwolonego Żnina, w tym rejonie wskutek nieszczęśliwego upadku z konia został ranny w lewą rękę. Pomimo niedogodności i fizycznego bólu 8 stycznia dowodził natarciem powstańców na Szubin. Zaplanowane na godz. 8.00 czterokierunkowe natarcie nie powiodło się z przyczyn atmosferycznych (nagła gołoleź). Oddział Wiewiórowskiego spóźnił się i wszedł do walki ok. godz. 11.00. W zaciętej bitwie został ciężko ranny, dostał się do niewoli pruskiej. Szykanowany i pozbawiony opieki medycznej zmarł w niemieckim szpitalu wojskowym

w Bydgoszczy 13 stycznia 1919 r. (w trakcie drugiego ataku 11 stycznia Szubin został zdobyty). Jego pogrzeb na cmentarzu miłosławskim kilka dni później, 19 stycznia, przekształcił się w manifestację patriotyczną.

„Ja grab, ja grab jak mnie słyhać? Odbiór”

W czasie, gdy Władysław Wiewiórowski walczył na froncie, Stanisław Borczyński pozostał w Bagatelce, piastując stanowisko nadleśniczego. Do powstania przyłączył się 9 lutego 1919 r.



i został przydzielony jako telegrafista w sztabie mjr./gen. Stanisława Taczaka (syna Ziemi Jarocińskiej). Po zakończeniu walk w Wielkopolsce ukończył kurs telegrafistów i został oddelegowany do Sztabu Głównego Dowództwa Wojsk Wielkopolskich.

Jego życiorys, zarówno leśny jak i wojskowy, jest bardzo bogaty. Był pierwszym absolwentem Wydziału Rolniczo-Leśnego UP, uzyskując w 1923 r. stopień inżyniera leśnika, jednak zanim to nastąpiło brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. oraz uczestniczył w III Powstaniu Śląskim. Po studiach leśnych został państwowym nadleśniczym w Drawsku n. Notecią. Od 1934 r. powrócił do swych leśnych „korzeni” obejmując sąsiedzące z miłosławskimi lasami Państwowe Nadleśnictwo Czeszewo. To tutaj ze swym szwagrem prof. Janem Bogumiłem Sokołowskim prowadzili czynną ochronę cennych ekosystemów leśnych i wiele innych badań np. z zakresu ornitologii.

We wrześniu 1939 r. gotowy do obrony suwerennych granic Rzeczypospolitej brał udział jako oficer w kampanii wrześniowej. Po kapitulacji wojsk polskich powrócił do domu, jednak chwilowy spokój trwał bardzo krótko. Rodzina Borczyńskich podzieliła losy tysięcy Wielkopolan, którzy zostali wysiedleni w Kieleckie. Tutaj, kiedy zaczęły tworzyć się konspiracyjne struktury ZWZ/AK Stanisław przyłączył się do nich i był oficerem odpowiedzialnym za komórkę wywiadu i zaopatrzenia. Po wojnie powrócił do Czeszewa, był nadleśniczym do 1950 r. Zdjęty ze stanowiska przez władze komunistyczne pracował krótko w Inspekcji LP w Poznaniu. Zmarł w lipcu 1951 r. i wraz z żoną spoczywa na miłosławskiej nekropolii tuż obok swego leśnego nemroda nadleśniczego Władysława Wiewiórowskiego.

Cześć i chwała bohaterom - Powstańcom Wielkopolskim!

Leśniczy z Nadleśnictwa Jarocin
Andrzej Antowski

Serdeczne podziękowania dla Pani Hanny Wróblewskiej - wnuczki nadleśniczego Władysława Wiewiórowskiego oraz dla Pana Macieja Borczyńskiego - syna nadleśniczego Stanisława Borczyńskiego za pomoc w przygotowaniu artykułu i udostępnienie rodzinnych archiwaliów.

AKTUALNOŚCI

Z KRAJU

► Wyróżnienie dla lasów

Lasy Państwowe otrzymały wyróżnienie za realizację projektu, którego celem jest rozwój floty niskoemisyjnej. Podczas drugiego dnia szczytu klimatycznego COP24 w Katowicach po raz pierwszy przyznano nagrody firmom inwestującym w przyjazny środowisku transport. Do tej pory Lasy Państwowe, realizując założenia rządowej ustawy o elektromobilności kupiły 16 aut elektrycznych. To element szerszych działań będących odpowiedzią na współczesne wyzwania, zwłaszcza konieczność dostosowania się do zmian klimatycznych i ograniczania niekorzystnych ich skutków (LP).

► Zmiany w GDOŚ

Minister środowiska powołał (16 listopada) na stanowisko Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska Andrzeja Szweda-Lewandowskiwego. Nowy dyrektor (ur. w 1972 r.) jest biologiem, a także absolwentem Wydziału Leśnego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (SGGW) w Warszawie. Ukończył także podyplomowe studia w zakresie oceny i wyceny zasobów przyrodniczych oraz w zakresie kompensacji przyrodniczej. W latach 2006-2007 oraz 2015-2018 sprawował funkcję Głównego Konserwatora Przyrody w randze podsekretarza stanu. Od czerwca br. pełni funkcję p.o. Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska. (MŚ)

► Niepokorna stolarka dla każdego

Maciej Kupś i Waldek Sokalski, znani również jako Rob in Wood, to bohaterowie nowego cyklu na kanale Echa Leśne. Pokażą wam, jak własnoręcznie wykonać z drewna proste przedmioty, np. świąteczną choinkę, czy karmnik dla ptaków. Chłopaki zapewniają, że po obejrzeniu odcinków z ich udziałem każdy będzie w stanie samodzielnie dać kawałkowi drewna nowe życie. Filmy znajdziesz na kanale YouTube - zapraszamy. (LP)

► Pamięci niepodległych z lasu

Rozpoczęły się prace nad projektem stworzenia bazy z biografiami leśników zasłużonych w walce o niepodległość Polski. To wspólna inicjatywa gdańskiej i toruńskiej dyrekcji Lasów Państwowych, Fundacji Pomocy i Więzy Polskiej „Kresy RP” oraz SITLiD-u. Aby włączyć się w projekt, wystarczy przesłać dane biograficzne, fotografie czy archiwalne dokumenty leśników i robotników leśnych, których warto byłoby umieścić w bazie. Historycy z Fundacji „Kresy RP” opracują biogram każdej osoby na podstawie dostarczonych materiałów, które należy przesłać na adres: projekty@akfundacjakresy.pl, można także skontaktować się z kierowniczką projektu Anetą Hoffmann, tel. 507-052-901. (LP)

ZE ŚWIATA

► Niemcy - szkolne sale z drewna

Największy zespół budynków szkolnych o konstrukcji modułowej z drewna został zbudowany we Frankfurcie. Budynki powstały z połączenia 210 modułów, które mają około 8.600 m² powierzchni użytkowej. Trzy moduły tworzą klasę o powierzchni około 60 m². W nowej szkole znalazło się m.in. 60 sal lekcyjnych na trzech kondygnacjach. Są tutaj też: kawiarnia i sala gimnastyczna. W placówce będzie naukę pobierało około 2.000 uczniów. Do budowy, która trwała kilka tygodni, zostało wykorzystane przeszło 17.000 m² płyt OSB. Koszt inwestycji wyniósł prawie 26 mln €. (DN)

► Czechy - choinki dla dzieci

Czeskie Lasy Państwowe co roku na przełomie listopada i grudnia ofiarują bezpłatnie choinki świąteczne dla domów dziecka, szpitali dla dzieci, domów dla samotnych matek z dziećmi i ośrodków opieki społecznej. W poprzednim roku dostarczono około 200 choinek. Akcja „Choinka dla dzieci” po raz pierwszy miała miejsce w 2015 roku. (DN)

► Włochy - świąteczne drzewko w Watykanie

W czwartek 22 listopada na placu Świętego Pawła w Watykanie stanęło drzewko świąteczne (czerwoną świerk), który trafił tam z lasów koło miasta Pordenone w regionie Wenecja Julijska na północy Włoch. Choinka ma 23 metry wysokości i waży prawie pięć ton. Do jej ustawienia wykorzystano specjalistyczny dźwig z wysięgnikiem. Jej ozdabianie zajęło kilka dni. Drzewko zabyłoby 7 grudnia. Przypomnijmy, że w ubiegłym roku choinka pochodziła z polskich lasów. (DN)

Zestawił: WoJak

„Leśny przechera”



Uczestnicy i organizatorzy konkursu wiedzy leśnej

OSTATECZNIE NA PODIUM STANĘLI:
Zuzanna Ignasiak i Julia Ferenz (Prusy) - I miejsce
Eliza Skuszka i Weronika Kubiak (Cerekwica) - II miejsce
Filip Antoniewicz i Krzysztof Musielak (Jaraczewo) - III miejsce

Opr. Agnieszka Płończak

Pod koniec listopada w Szkole Podstawowej w Jaraczewie odbył się międzyszkolny IX Konkurs Wiedzy o Lesie pod hasłem „Leśny przechera”. W tym roku bohaterem konkursu był najpospolitszy drapieżnik Polski, łowca gryzoni oraz właściciel pięknego futra i rudej kity - lis. Uczestnicy leśnego turnieju zmagali się z przyrodniczym testem, krzyżówkami oraz zagadkami dotyczącymi fauny lasu. Niełatwe wydawało się rozpoznawanie głosów zwierząt, jednak młodzi pasjonaci poradzili sobie z tym zadaniem doskonale. Nicco więcej trudności przysporzyły podstawowe gatunki charakterystyczne dla zbiorowisk leśnych, które należało nazwać obserwując naturalne okazy, zdjęcia, rysunki i fotografie.

Niezwykle ciekawym etapem konkursu były pytania graniczne. Uczniowie musieli wykazać się szeroką wiedzą, nie tylko biologiczną, ale również sięgnąć do literatury i bajek Ezopa. W tej części zostało także wyjaśnione tytułowe określenie lisa - leśny przechera (osobnik wyjątkowo przebiegły, chytry, sprytny).

Zadanie w języku niemieckim, związane z poprawnym odczytaniem tekstów przyrodniczych i wykonanie ciekawych ćwiczeń, nie sprawiło uczestnikom najmniejszego problemu. Wszyscy otrzymali w tej konkurencji maksymalną liczbę punktów.

KONFERENCJA W SIEDZIBIE WIELKOPOLSKIEGO PARKU NARODOWEGO

Turystyka i rekreacja a ochrona przyrody

XX wiek, a w zasadzie jego połowa to czas wielkich zmian społeczno-gospodarczych na świecie. Jest to również czas lawinowego zainteresowania różnymi rodzajami turystyki oraz rekreacji na terenach wiejskich. Szczególnie mocno widać ten trend na obszarach silnie zurbanizowanych. Mieszkańcy wielkich oraz dużych aglomeracji dostrzegają korzyści, jakie wynikają z wypoczynku w kwaterach agroturystycznych, stanicach lub campingach. Są szczególnie zainteresowani uprawianiem turystyki i rekreacji w lasach, graniczących z jeziorami, morzem oraz na innych terenach przyrodniczo cennych.

Wraz z rozwojem turystyki na

obszarach wiejskich zmienia się również - poprzez dochód wypracowany z odwiedzających dane miejsce turystów - stopa życia miejscowej ludności. Niestety nie pozostaje to bez skutku dla otaczającej dany teren przyrody, która jest często zmieniana, modyfikowana celem ułatwienia ekstrapolacji danego terenu.

Trzeba podejmować wiele starań, aby móc połączyć te dwa przeciwstawne cele, czyli dochód miejscowej ludności oraz ochronę danego terenu przed degradacją wnikającą z obciążenia turystycznego.

Dlatego w listopadzie w siedzibie Wielkopolskiego Parku

Narodowego odbyła się konferencja naukowa: „Edukacja ekologiczna w rozwoju turystyki na obszarach przyrodniczo cennych”. Jest to już III spotkanie organizowane przez Katedrę Turystyki Wiejskiej Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Przez trzy dni przedstawiciele świata nauki, dyrektorzy parków narodowych, kierownicy jednostek dydaktycznych oraz osoby praktykujące na co dzień z turystyką i rekreacją spotykali się wspólnie na różnych sesjach plenernych oraz seminariach tematycznych. Wśród prelegentów znalazł się również pracownik Ośrodka Edukacji Leśnej w Czeszewie, który wygło-

sił referat ukazujący możliwości edukacyjne OEL Czeszewo oraz walory turystyczno-rekreacyjne uroczyska „Czeszewski Las”. Bardzo dużym zainteresowaniem słuchaczy cieszyła się przedstawiona w prezentacji instalacja edukacyjna „Rzeka”, rozmowy kulturalowe często dotyczyły tego tematu.

Cel, jakim było przedyskutowanie obecnego stanu rzeczy oraz wyciągnięcie odpowiednich wniosków, naszym zdaniem, został osiągnięty. Trzeba jednak ciągle się mobilizować i dokładać wszelkich starań, aby móc łączyć turystykę i rekreację z ochroną przyrodniczo cennych terenów.

OEL w Czeszewie

ZIELONE PERŁY WIELKOPOLSKI

Rezerwat Buczyna

Rezerwat powstały w 1958 r. jest zlokalizowany na terenie Nadleśnictwa Łopuchówko w leśnictwie Buczyna w gminie Rogoźno (pow. obornicki). Zajmuje obszar o łącznej powierzchni 15,75 ha, posiada też otulinę o powierzchni 9,97 ha. Rezerwat znajduje się w zasięgu obszarów Natura 2000. Granica rezerwatu oddalona jest ok. 3 km na południowy wschód od wsi Słomowo i ok. 1,5 km na południowy zachód od Jeziora Nienawieskiego.

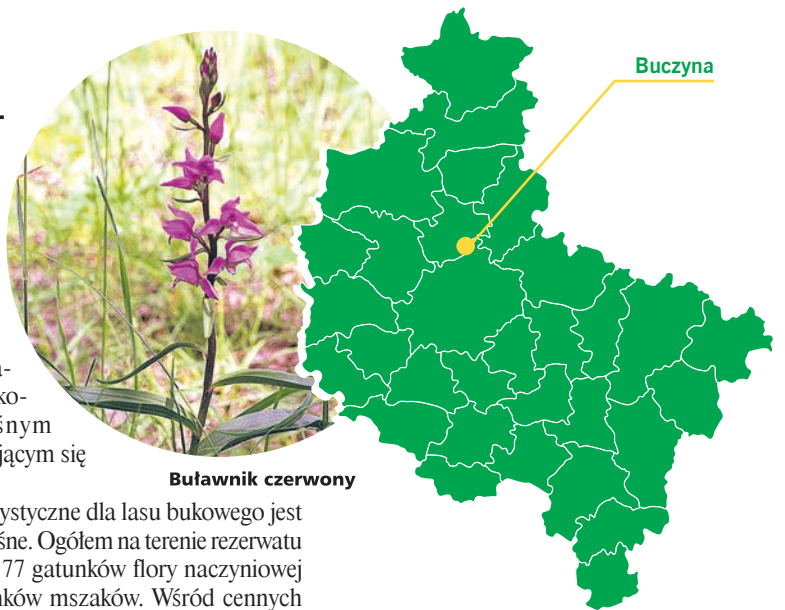
Głównym celem ochrony tego obszaru jest zachowanie, ze względów naukowych i dydaktycznych, wyjątkowego fragmentu lasu bukowego o charakterze zbliżonym do naturalnego, tuż przy granicy zasięgu buka pospolitego (*Fagus sylvatica* L.). To tu znajduje się najstarszy w Wielkopolsce, 160-letni drzewostan bukowy z domieszką dęba.

Teren rezerwatu jest dość falisty, ukształtowany na morenie dennej zbudowanej głównie z glin zwałowych mających swój początek podczas zlodowacenia północnopolskiego. 16 czerwca i 28 lipca 2012 roku w wyniku huraganowych wiatrów w rezerwacie odnotowano katastrofalne straty w drzewostanie. Wiatr „położył” około 2,5 tys. m³ lasu bukowego, a całkowicie zniszczony został drzewostan na powierzchni 5,36 ha. Obecnie obszar ten służy naukow-

com za „swoiste laboratorium”, gdzie prowadzi się obserwacje naukowe nad zmianami, jakie będą zachodziły w ekosystemie leśnym oraz rozkładającym się drewnie.

Charakterystyczne dla lasu bukowego jest bogate runo leśne. Ogółem na terenie rezerwatu stwierdzono 177 gatunków flory naczyniowej oraz 14 gatunków mszaków. Wśród cennych gatunków flory spotkamy tutaj przedstawicieli storczyków, m.in.: buławnik czerwony i wielkokwiatowy, kruszczyk szerokolistny i podkolan biały.

Wśród gatunków zwierząt stwierdzono bardzo dużą grupę motyli. Odnotowano w sumie aż 243 różne gatunki. Tam, gdzie teren staje się bagnisty oraz zatorfiony spotkamy również licznie przedstawicieli płazów, m.in. ropuchę szarą, traszkę grzebieniastą oraz żaby moczarową i trawną. Wśród ptaków zinventaryzowano łącznie 44 gatunki, których zdecydowaną większość



Buławnik czerwony

stanowią te z rodziny wróblowych. Ciekawostką na zakończenie jest fakt, że wróblowe (*Passeriformes*) to rząd ptaków z podgromady ptaków nowoczesnych Neornithes. Stanowią one największy rząd ptaków, obejmujący obecnie około 5400 gatunków, czyli ponad połowę wszystkich występujących dziś na ziemi gatunków ptaków.

Opr. WoJak

Źródła: Tekst i skan granic „Leśne rezerwaty przyrody województwa wielkopolskiego” Poznań 2016, www.lopuchowko.poznan.lasy.gov.pl

W lesie człowiek sprawdza się lepiej niż maszyna

- To jest ciężka, porównywalna z górniczą, robota, a zarazem niebezpieczna. Jest wiele wypadków, bo nie wszystko da się w lesie przewidzieć. Często wynikają one ze zmęczenia pracowników - podkreśla Jan Barciński, właściciel Zakładu Usług Leśnych z Jarocina, który wykonuje prace na rzecz nadleśnictwa.

Z branżą leśną związany jest już od 1974 roku. Z wykształcenia jest inżynierem leśnikiem. Studiował na Akademii Rolniczej w Poznaniu. W ramach prowadzonej działalności pracownicy ZUL-u zajmują się m.in.: pozyskiwaniem drewna - wycinką, zrywką i transportem, pracami z zakresu zagospodarowania lasu - mechanicznym i ręcznym przygotowaniem gleby pod odnowienia, sadzeniami, zabezpieczaniem i pielęgnowaniem upraw, czyszczeniami i trzebieżami. - W lesie nigdy nie ma dobrych warunków do pracy. Co innego, jak ktoś idzie tylko na grzyby przy ładnej pogodzie. Latem pracownikom dokuczają upały, ale i insekty - komary, gzy, kleszcze. Trzeba im zapewnić odpowiednie środki. Gdy pada deszcz, ubranie ochronne też w końcu przemaka. Stawki od wielu lat nie są podnoszone. Musielibyśmy chyba pójść protestować pod sejmem. Ludzie muszą pracować długo, żeby coś zarobić. Trochę lepsze warunki mają tylko operatorzy maszyn - mówi Jan Barciński. Jednak nie na każdym terenie da się zastosować sadzarkę, a prace pielęgnacyjne też lepiej robić ręcznie. W przypadku wycinki nie można do każdego gatunku zastosować ciężkiego sprzętu. Dla maszyny drzewo musi być proste np. sosna lub świerk. Jeśli mamy do czynienia z bardziej ugałęzionymi gatunkami, szczególnie liściastymi, np. z dębem, nie da się tego

określać mechanicznie. - Niektóre czynności, które kiedyś trzeba było zrobić ręcznie, wykonują teraz maszyny wyposażone m.in. w dźwigi. Dotyczy to np. układania stosów drewna. Nawet jak wytniemy drzewo ręcznie, to potem i tak musi wjechać maszyna, żeby je wywieźć z lasu. W rolnictwie udało się zmechanizować większość prac polowych, m.in. sadzenie, wykopki - tłumaczy Jan Barciński.

Przedsiębiorca narzeka, że od paru lat nie zatrudnił żadnego pracownika, bo nie ma chętnych do pracy. - Wręcz odwrotnie, ludzie odchodzą do przemysłu. Szukają nowej pracy. Tym bardziej, że w okolicy powstają nowe zakłady. Zresztą w lesie takich pieniędzy nie zarobią. U mnie praca cały czas jest. Zdarzało się, że ci, którzy zaczynali, nie zdawali sobie sprawy z tego, jak ciężka jest to praca, a potem rezygnowali. Młodzi ludzie najczęściej zaczynają rozmowę od pytania: „Za ile?” - opowiada.

Wiosna i jesień to przede wszystkim czas na nasadzenia. Jarocińska szkółka produkuje sadzonki z bryłką korzeniową, dzięki czemu można wydłużyć terminy tych prac. Wycinka z kolei odbywa się niemal przez cały rok. W lipcu i sierpniu, gdy spada zainteresowanie drewnem, wtedy Zakłady Usług Leśnych

mają więcej pracy przy koszeniu i pielęgnacji drzewek w posadzonych młodnikach. - Robota jest właściwie na okrągło. Zimą oprócz wycinki mamy też orkę, przygotowanie gleby na wiosenne sadzenia. Ilość prac nasila się sezonowo, wtedy musimy na kilka miesięcy zatrudnić dodatkowe osoby. Zajmujemy się też szkółką leśną. Ludzie często na nas narzekają: „chodźcie tutaj do lasu na grzyby, a wy mi go wycięliście”. Ale żeby wyhodować taki las, który nadaje się do wycinki, to potrzeba ciężkiej pracy i to wielu pokoleń - wyjaśnia właściciel.

Każde drzewo przeznaczone do wycinki musi być wycechowane przez leśniczego. - Bez tego nie wytniemy niczego. Trzeba ocenić, czy dany gatunek jest pożądany w przyrodzie. Czy drzewo jest odpowiednio proste. Jeśli w pobliżu jest gniazdo bociana czy orla, to musi je też oznaczyć, bo nie możemy wtedy prowadzić robót w tym czasie, gdy ptaki gniazdują. Tak samo jest w przypadku siedlisk roślin chronionych. Do tej pracy potrzeba też mieć spory zasób wiedzy m.in. z ochrony środowiska. Zajmujemy się właściwie wszystkim, bo do naszych obowiązków należy również czyszczenie budek legowych - podsumowuje Jan Barciński. (Is)

Wiele czynności, które kiedyś trzeba było zrobić ręcznie, wykonują teraz maszyny

Do marca będą walczyć z efektami wichury

Nadleśnictwo Jarocin rozstrzygnęło przetarg na wszelkie prace wykonywane w lesie - od ścinki, zrywki, odnowienia po ochronę lasu (w 4 pakietach). Tym razem umowa obowiązywać będzie na rok. Wystartowały cztery firmy i wszystkie oferty zostały przyjęte. Ci, którzy złożyli oferty musieli wykazać, że posiadają specjalistyczny sprzęt i wykwalifikowanych pracowników m.in. pilarzy z odpowiednimi uprawnieniami.

Na wszystkie prace w 2019 roku przeznaczone zostanie 9 mln 880 tys. 333 zł (netto), w tym na Ośrodek Szkółkarsko-Nasienny - 1 mln 413 tys. zł. Wycinka drzew i zrywka, czyli ułożenie ich na stopy przy drodze wywozowej kosztować będzie 5 mln 375 tys. zł (55% budżetu na prace leśne). Prawie połowa pozyskanego drewna pochodzącego będzie z terenów pokłeskowych. - Mamy nadzieję, że już nas nie spotka coś takiego jak w zeszłym roku. Jeszcze walczyliśmy z tamtymi wiatrolomami, wywrotami. Wszystko powinno zostać uprzątnięte do końca marca. Najgorzej jest w leśnictwach Góra, Rozmarynowów i Radliniec. Tam wiatr „przeszedł” przez cały las i przewracał drzewa w różnych miejscach, dlatego prace są szczególnie utrudnione - wyjaśnia Jan Bartczak, pracownik działu technicznego Nadleśnictwa Jarocin, zajmujący się sprawami związanymi ze sprzedażą drewna.

Nowy las powstanie na powierzchni 267,31 ha. Będzie to kosztowało 1 mln 23 tys. zł. Na wszystkie zadania z hodowli lasu - posadzenie, pielęgnację i przygotowanie następnymi pozycji na 2020 rok - przewidziano 3 mln 100 tys. zł. - Przez te zeszłoroczne huragany mamy bardzo dużo roboty. Będziemy sadzili 2,2 mln drzewek. Hektarów jest bardzo dużo, a produkcji nie mamy aż tak wielkiej. Dlatego wiosną będziemy produkowali sadzonki, które jesienią trafią do lasu. Problemem jest też to, że trzeba mieć bardzo dużo ludzi do pracy. Będziemy siał na uprawach i używać sadzarek. Choć nie do końca da się zastąpić pracę ludzką maszynami. Sprzęt potrzebuje odpowiednio przygotowanej gleby, nie może być nierówności czy pniaków - tłumaczy Joanna Henicz-Szklarz, zajmująca się w Nadleśnictwie Jarocin m.in. szkółką leśną. (Is)



**WOLNOŚĆ
W SERCU LASU**
CZYLI NIEBAGATELNA OPowieść O PEWNEJ BAGATELCE

Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Poznaniu

Premiera komiksu wydanego
na 100-lecie rocznicy
Powstania Wielkopolskiego.
Poczuj ducha tamtych wydarzeń!

Komiks o Wolności

27 grudnia w 100. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego w „Głosie Wielkopolskim” ukaże się specjalny dodatek, a w nim komiks historyczny pt. „Wolność w sercu lasu czyli niebagatelna opowieść o pewnej Bagatelce”, którego współautorem jest podleśniczy Nadleśnictwa Jarocin Andrzej Antowski. Do jego lektury zachęca Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu oraz Nadleśnictwo Jarocin. 27 grudnia delegacja leśników z Nadleśnictwa Jarocin wspólnie z rodzinami nadleśniczych Władysława Wiewiórowskiego oraz Stanisława Borczyńskiego odda hołd i złoży wiązanki kwiatów przed pomnikiem leśników w Bagatelce oraz na cmentarzu w Miłosławiu.

Uszatka uratowana

Pod koniec listopada mieszkanka Nowej Obry zauważyła na polu, nieopodal swojego domu, raną sowę. Natychmiast zawiadomiła o tym fakcie Urząd Miasta i Gminy w Koźminie Wlkp. oraz Nadleśnictwo Jarocin. Postanowiliśmy wspólnymi siłami pomóc rannemu ptakowi. Jeden z naszych podleśniczych pojechał po sówkę. Na miejscu okazało się, że jest

to ranna uszatka. Nie była chętna do współpracy, przestraszona chciała uciec, jednak ze względu na zwichnięte skrzydło nie była w stanie wzbić się w powietrze. W końcu udało się ją schwytać i w eskorcie Straży Leśnej została przewieziona do azylu dla ptaków przy Wydziale Medycyny Weterynaryjnej UP w Poznaniu.

M. Paśkiewicz



Sposoby na zimno

Mroźne powietrze, silne wiatry, gruba warstwa śniegu okrywająca konary drzew i zalegająca na dnie lasu tworzą warunki, które są wielką próbą wytrzymałości dla jego mieszkańców. Zarówno rośliny, jak i zwierzęta przez długie lata swego rozwoju ewolucyjnego wypracowały jednak różne sposoby przetrwania tego trudnego okresu.

Coraz krótsze dni i spadek temperatury poniżej 10 stopni Celsjusza powodują u drzew wielką zmianę w cyklu ich przemian fizykochemicznych. Na pąkach pojawia się warstwa żywicy, chroniąca je przed mrozem. Jeszcze w początkowym okresie jesieni drzewa tracą dużą ilość wody poprzez liście. Następuje zmniejszenie zużycia składników pokarmowych i zahamowanie wzrostu całej rośliny. Pozwala to na znaczne zmniejszenie zużycia energii i zwiększa szanse przeżycia. Następuje również wzrost stężenia soku komórkowego, który staje się gęstą mieszaniną cukrów i białek, zamarzającą dopiero w temperaturze poniżej minus 40 stopni Celsjusza.

W okresach niskiej temperatury, białka o specjalnej strukturze wiążą się z powstającymi w komórkach roślinnych kryształkami lodu i hamują ich wzrost. Dzięki temu niektóre gatunki drzew, bez szkody, wytrzymują spadek temperatury poniżej minus 50 stopni. W polskich lasach temperatura powietrza rzadko spada 20 stopni poniżej zera.

Niektóre gatunki roślin liściastych, na przykład bluszcz (*Hedera helix*) czy jeżyny (*Rubus*), nie zrzucają liści na zimę. W ich soku komórkowym występują antocyjany, które chronią je przed zamarzaniem. To te same związki, które nadają różne barwy kwiatom, owocom i liściom różnych roślin.

Lepiej od drzew liściastych do przetrwania trudnych warunków zimowych przystosowane są drzewa iglaste. Igły zawierają w swym składzie mniej wody i mają znacznie mniejszą powierzchnię parowania niż liście, a poza tym pokryte są warstwą grubej skórki i substancji woskowej. W okresie zimowym woda z igieł odprowadzona zostaje do



zdrewniałych części drzewa, a część aparatów szparkowych całkowicie zamknięta.

Prawie każdy gatunek spośród leśnych ssaków ma własny sposób na przetrwanie zimy, ale wszystkie sprawiają sobie cieplejsze okrycie ciała. Jest to także okazja do zmiany jego barwy na jaśniejszą, która umożliwia lepsze maskowanie się w białym otoczeniu zimowego środowiska. Tak czynią też popielicowate (*Gliridae*), rodzina drobnych ssaków z rzędu gryzoni. Pokryte ciepłym futerkiem, już w październiku zapadają w sen zimowy, który trwa do kwietnia. Wcześniej inten-

sywnie żerują, co sprawia, że ponad dwukrotnie zwiększają masę swego ciała. W skrytkach gromadzą zapasy żołądki, orzechów, drobnych nasion. Pożywają się nimi zimą, kiedy budzą się w okresach ocieplenia. Często w jednym gnieździe, ukrytym pod korzeniami drzewa, zimuje kilka osobników, które śpią przytulone do siebie. Temperatura ich ciała jest wtedy tylko nieznacznie wyższa od temperatury otoczenia, a serce bije zaledwie kilka razy na minutę.

Podobnie zachowuje się wiewiórka (*Sciurus vulgaris*), która spędza zimę wysoko, w koronach drzew. Przed chłodem chroni ją również grube, puszyste futerko. Dodatkowa sierść wyrasta jej przed zimą nawet na wewnętrznej stronie łapek. Zwiększa to znacznie ich przyczepność na oblodzonych pniach drzew. Chłodne zimowe dni spędza w gniazdach zbudowanych z chrustu i uszczelnionych głównie trawą. Z reguły są one umieszczone wysoko na drzewie. Mają kształt kulisty. Otwór wejściowy umieszczony jest od spodu i w okresie chłodu zamykany. W czasie dużych mrozów wiewiórka nie opuszcza gniazda przez kilka tygodni. W okresach odwilży odwiedza miejsca, w których jesienią zgromadziła zapasy i pożywia się nimi.

W runie lasów liściastych i płataninie traw śródpolnych zarośli, nornice budują całe systemy tuneli, które umożliwiają im w zimie dostęp do pożywienia. Układ tych

drózek widać bardzo wyraźnie wiosną, kiedy stopnieje górna warstwa śniegu. Te zwierzęta przed zimą również gromadzą zapasy żołądki, orzeszków bukowych i innych nasion. Swoją dietę uzupełniają grzybami, owadami i ich larwami, pająkami, pąkami i korą drzew.

Z grubą warstwą śniegu i zamrożoną ziemią dobrze sobie radzą dziki (*Sus scrofa*), przekopując dno lasu swoimi silnymi ryjami. Zjadają odnajdywane grzyby, dżdżownice, owady, grzyby, kłaczka i nasiona roślin, Świetny wąż pozwala im odnaleźć pokarm ukryty nawet pod grubą warstwą śnieżnego puchu. Przed zimem chroni je gęsta szczecina i gruba warstwa tłuszczu. Podczas przekopywania podłoża lasu często wydobywają na powierzchnię owady i nasiona, które są ulubionymi smakołykami rudzika (*Erithacus rubecula*). Ten małeńki wędrowny ptaszek, ważący zaledwie 15 gramów, żywi się owadami, dżdżownicami i ślimakami, które latem zbiera na ziemi pośród roślinności. Te osobniki, które pozostają u nas na zimę, często podążają za watahą dzików, korzystając z możliwości urozmaicenia bezkręgowcami swojej roślinnej diety.

Zimą warto wybrać się do lasu na wycieczkę pieszą lub narciarską. Jest w nim wtedy równie pięknie, jak w innych porach roku. Bez trudu można się przekonać, że nie wszyscy jego mieszkańcy pogrążeni są w zimowym śnie.

Wacław Adamiak



DOBRA ENERGIA DREWNA

Nie wiadomo, na jak długo starczą zasoby paliw kopalnych, takich jak ropa czy węgiel. Na pewno ich zapasy są jednak ograniczone – w odróżnieniu od drewna, które jest surowcem odnawialnym.



Drzewo po ścięciu ma wilgotność ok. 80 proc. Wysuszone, w zależności od gatunku, zmniejsza wilgotność do 15–55 proc.



Mokre, świeże drewno rąbie się lepiej niż suche.



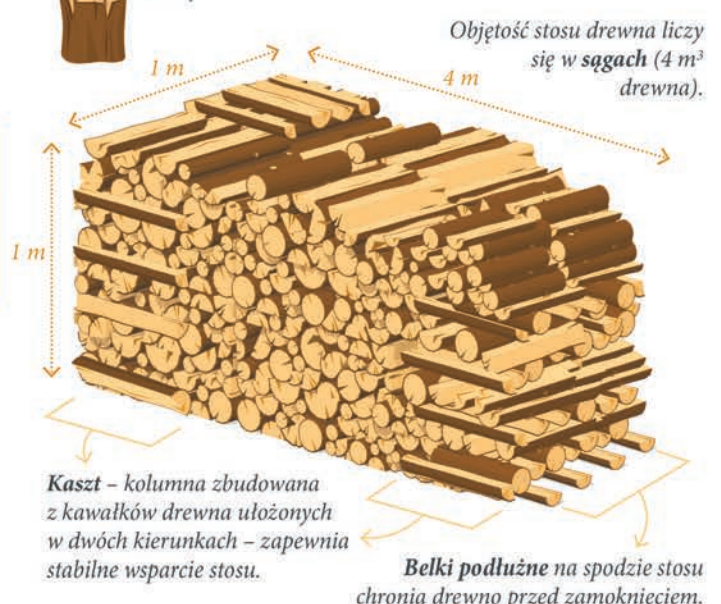
Porąbane drewno najlepiej ułożyć w przewiewnym i zadaszonym miejscu. Każdy kawałek powinno się położyć korą do dołu.



- Drewno do palenia w kominku powinno być zdrowe i suche. Daje wtedy najwięcej ciepła i jest najzdrowsze dla środowiska. **Dym** z takiego drewna jest **przezroczysty**.
- Drewno mokre lub zagrzybione daje mniej ciepła, a przy spalaniu wydziela więcej niezdrowych substancji. Mokre drewno daje **szary dym**.
- Drewno w kominku powinno się rozpalać zawsze od góry. Taki sposób znacząco ogranicza wytwarzanie dymu, a więc także smogu. Ponadto pozwala zaoszczędzić więcej energii i obniżyć koszty ogrzewania.



Po pocięciu wałków na mniejsze wyrzynki drewno lepiej się na polana, które są bardziej poręczne i zdecydowanie lepiej schną.



Kolejność drzew od najlepszego na opał. Większą wartość opalową mają gatunki liściaste.

gatunek	GRAB	BUK	DĄB	BRZOZA	SOSNA	OLCHA	ŚWIERK
łupliwość	bardzo trudno się rąbie	bardzo łatwo się rąbie	łatwo się rąbie	dobrze się rąbie	bardzo łatwo się rąbie	dobrze się rąbie	trudno się rąbie
czas suszenia	ok. 2 lata	ok. 2 lata	ok. 2 lata	ok. 1 rok	ok. 1 rok	ok. 1 rok	ok. 1 rok
cechy spalania	daje najwięcej ciepła, długo się pali	długo się pali	daje dużo ciepła, długo się pali	szybko się pali	szybko się pali, świetna na rozpatkę	szybko się pali	strzela przy spalaniu

Warto wiedzieć, że bilans dwutlenku węgla podczas spalania drewna jest zerowy – wydziela się go tyle, ile drzewo pochłonęło podczas wzrostu.

Spalanie drewna opałowego w odpowiednio wysokiej temperaturze redukuje szkodliwe substancje zawarte w dymie, a popiół drzewny jest pełnowartościowym nawozem naturalnym. Jeśli drewno jest dobrze przygotowane, nie trzeba również obawiać się o smog.



opracowanie: Lasy Państwowe
projekt graficzny: Polska Grupa Infograficzna